

Wróg klasowy żeruje na ciemnocie. Walcząc z analfabetyzmem wytrącasz mu broń z ręki

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem

DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 5 zł

Łódź

poniedziałek

23 października

1950 r.

Rok VI

Nr 292

(1914)



Galeria zdrajców i morderców

Proces b. członków tzw. Mobilizacyjnego Ośrodka Wileńskiego Okręgu AK

WARSZAWA, 22.10. W dniu 23 bm. rozpoczyna się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie proces zdrajców i morderców, członków tzw. „Mobilizacyjnego Ośrodka Wileńskiego Okręgu AK”.

Na ławie oskarżonych zasiadli: Olechnowicz Antoni, Borowski Henryk, Szendzielarz Zygmunt, Minkiewicz Lucjan, Lwów Lidia i Minkiewicz Wanda oskarżeni o to, że w czasie okupacji współpracowali z wywiadem hitlerowskim i władzami okupacyjnymi, w zwalczaniu polskiego demokratycznego ruchu wyzwolenczego i partyzantki radzieckiej, działającej na terenie Wileńszczyzny. Po wyzwoleniu oskarżeni, przechodząc na żołąd central szpiegowskich anglosaskich imperialistów, uprawiali na terenie kraju szpiegostwo i dywersję, mordując działaczy demokratycznych, żołnierzy Wojska Polskiego i funkcjonariuszy władz państwowych.

Akt oskarżenia stwierdza na wstępie, że okres okupacji hitlerowskiej jasnowyłą wykazał antynarodowy charakter reakcji polskiej. Akty zdrady, dokonane przez tzw. „bóże londyński” w czasie okupacji, były najbardziej haniebne w dziejach Polski. Reakcja polska pod maską walki z hitlerowskim okupantem w dążeniu do odzyskania swej władzy w Polsce, wszystkie wysiłki skierowała na odciążenie największej części patriotycznego społeczeństwa od rzeczywistej walki z okupantem i skierowanie jej na drogę walki z Związkiem Radzieckim i polskim ruchem narodowo-wyzwoleńczym. Aby cel ten osiągnąć, reakcja polska, już przed wojną silnie przeżarta przez hitlerizm, wiązała się z okupantem.

Komenda wileńskiego okręgu AK, na której czele stał przedwojenny

oficer zawodowy „generał” Krzyżanowski pseudonim „Wilk” kierowała pod dyktando wywiadu anglosaskiego i przy ścisłej współpracy z okupantem akcją dywersyjno-szpiegowską, wymierzoną przeciwko oddziałom partyzantki radzieckiej, ugrupowaniom lewicowym oraz grupom sympatyzującym z ruchem narodowo-wyzwoleńczym.

Oskarżony Antoni Olechnowicz był wówczas komendantem inspektoratu „a”, w którego skład wchodziła komenda miasta Wilna i podległe powiaty. Jako komendantowi inspektoratu podporządkowane mu były działające na tym terenie silnie ubrojone bandy leśne. Jednym z dowódców tych bandyckich oddziałów zbrojnych był osk. Zygmunt Szendzielarz, pseudonim „Lupaszk”. Bandy te zwane „brygadami” z rozkazu dowództwa okręgu AK i przy

pomocy miejscowych wojsk hitlerowskich dokonywały na terenie okręgu wileńskiego i nowogrodzkiego zbrojnych napaści na oddziały partyzantki radzieckiej i stosowały bezwzględny terror wobec współdziałającej z tymi oddziałami ludności cywilnej. Specjalna grupa szpiegowska okręgu AK, opatrzona kryptonimem „Cecylia” śledziła, denuncjowała i mordowała polskie ugrupowania lewicowe i oddziały partyzantki radzieckiej.

W celu skuteczniejszego zwalczania ruchu demokratycznego i związanego z nim ruchu partyzanckiego, grupa „Cecylia” na rozkaz komendy okręgu wileńskiego AK nawiązała ścisły kontakt z miejscową placówką wywiadu niemieckiego „Abwehrstelle” w Wilnie, na której czele stał mjr. hitlerowski Chrystiansen. Na wspólnych konferencjach w siedzibie „Abwehrstelle” w Wilnie uzgodniono formy współpracy, w wyniku czego grupa „Cecylia” została zarejestrowana w kartotekach „Ab-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Fakty mówią za siebie

Anglicy o Zw. Radzieckim

LONDYN, 22.10. — W zachodnim Londynie odbył się w sobotę z inicjatywy Towarzystwa Przyjaźni Angielsko-Radzieckiej wiec, na którym b. członek parlamentu, niezależny labourysta D.N. Pritt z jego małżonką poinformowali zebranych o wrażeniach z niedawnej osmiodniowej podróży po Związku Radzieckim. Nawiązując do ogłaszanych obecnie w prasie brytyjskiej oszczerczych

artykułów antyradzieckich, pani Pritt oświadczyła, że była wstrząśnięta, gdy po powrocie do Anglii przeczytała te artykuły. Gazety atakują Związek Radziecki — powiedziała ona — ponieważ socjaliści czyni system życia odnosi sukcesy. W okresie, który upłynął od chwili mego pierwszego pobytu w Moskwie, zasłyszeliśmy tam wspaniałe zmiany. Pani Pritt podkreśliła niebawmy entuzjazm z jakim naród radziecki pracuje nad rozwojem kraju. W przeciwieństwie do Anglii — powiedziała p. Pritt — w Związku Radzieckim mówi się o wojnie tylko jako o straszliwej katastrofie, której należy zapobiec.

Pafwag przechodzi na nowe normy

WROCLAW, 22.10 (PAP). W Państwowej Fabryce Wagonów we Wrocławiu odbyło się specjalne zebranie załogi, którego tematem była sprawa rewizji dotychczasowych norm pracy.

W ożywionej dyskusji robotnicy na licznych przykładach udowodniali, że w wyniku poważnego postępu technicznego jaki nastąpił w fabryce w ostatnich latach obecne normy są nierealne, gdyż utraciły swe powiązanie z rzeczywistymi możliwościami produkcyjnymi. Świadczy o tym stały wzrost procentu przekroczenia norm przez większość robotników. W sierpniu br. przeciętne wyrobienie normy dla całej załogi wynosiło 153 proc.

Długotrwałymi okłaskami przyjęli zebrani wystąpienie inicjatora współzawodnictwa pracy „Pa-Fa-Wagu”, Jana Suplickiego, który oświadczył: „Przeanalizowałem dokładnie swoją normę i normy towarzyszy z mojego wydziału. Wyniki jakie otrzymałem wykazują bezsprzecznie, że trzeba zmienić podstawę obliczenia wydajności pracy, że trzeba wprowadzić nowe normy.

Zaloga jednomyślnie uchwaliła rezolucję, w której postanawia od 1 grudnia rozpocząć pracę na nowych normach. Do tego czasu specjalnie powołane komisje opracują konkretne projekty nowych mierników pracy.

Wybór sekretarza gen. ONZ

na porządku obrad Rady Bezp. NOWY JORK 22.10. Sobotnie posiedzenie Rady Bezpieczeństwa poświęcone było dalszemu omawianiu sprawy nominacji sekretarza generalnego ONZ na okres 5-letni rozpoczynający się 1 lutego 1951 roku. Jak wiadomo, zgodnie z kartą ONZ, sekretarza generalnego mianuje zgromadzenie ogólne na podstawie zaleceń Rady Bezpieczeństwa.

W wyniku dłuższej debaty, Rada postanowiła zwrócić się do pięciu swych stałych członków z prośbą o odbycie prywatnych konsultacji w sprawie kandydatury na stanowisko sekretarza generalnego ONZ i o poinformowanie jej o wynikach tych konsultacji w środę 25 bm.

Działania wojenne w Korei

PEKIN, 22.10 (PAP). W ogłoszonym 21 bm. komunikacie dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej doniosło, że oddziały Armii Ludowej odparły na wszystkich frontach ataki nacierających wojsk amerykańskich i południowokoreańskich.

Na odcinku Phenian oddziały Armii Ludowej prowadziły walki obronne na przedmieściach Phenianu.

Nieprzyjaciel za cenę olbrzymich strat w ludziach i sprzęcie zdołał wdrzeć się do miasta. Amerykanie rzucili na północ od Phenianu desant lotniczy, któremu jednostki Armii Ludowej zadają duże straty. Na wschodnim wybrzeżu oddziały Armii Ludowej powstrzymują ofensywę przeważających sił nieprzyjacielskich na północ i na północny wschód od Hamhyn.

Przeciw polityce remilitaryzacji

wypowiada się ludność Trizonii

BERLIN, 22.10. — Przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa zachodnio-niemieckiego wypowiadają się kategorycznie przeciwko remilitaryzacji swego kraju.

Potępiam politykę remilitaryzacji rządu bonńskiego — oświadczył Georg Blenia, majster zatrudniony w stuttgarcyjskiej fabryce łożysk kulkowych — gdyż wojna służy wyłącznie interesom wielkich posiadaczy, a ludności pracującej przynosi jedynie śmierć i cierpienia.

Domagamy się — oświadczył Hermann Block, urzędnik zatrudniony w amerykańskim towarzystwie ubezpieczeniowym — zorganizowania w Niemczech zachodnich ankiety w sprawie remilitaryzacji.

Adenauer i jego amerykańscy mocodawcy przekonaliby się wówczas, co sądzi naród niemiecki o ich zbrodniczych planach wciągnięcia Niemiec w nową wojnę.

Ludność Zw. Radzieckiego manifestuje swą nieugiętą wolę Pokoju

MOSKWA, 22.10. Na masowych wiecach i zebraniach, które w dalszym ciągu odbywają się we wszystkich miejscowościach Związku Radzieckiego miliony ludzi jednomyślnie aprobują uchwały II Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju.

W uchwalanych na wiecach rezolucjach naród radziecki daje wyraz swojej nieugiętej woli walki o pokój i piętnuje amerykańską agresję w Korei.

Na wiecu w zakładach „Krasnyj Proletarij” w Moskwie przemawiał do zebranych przedstawiciel załogi delegat na konferencję obrońców pokoju Łotkow, który złożył sprawozdanie z obrad konferencji. Płomienie przemówienia wygłosił stachanowcy zakładu. „Naszym zadaniem — oświadczył na wiecu tokarz Ugolkow — jest dawać krajowi jak najwięcej obrabiarek. — Wykonałem 450 proc. normy. Jest to mój skromny wkład w dzieło pokoju. Nasza praca stachanowska jest groźnym

ostrzeżeniem pod adresem wszystkich atomowców, którzy usiłują rozpętać nową wojnę światową!

Na wszystkich wiecach, które odbyły się w Kijowie, Mińsku, Alma-Atcie, Leningradzie i w wielu innych miastach ludność radziecka przyjęła rezolucje, w których wyraża solidarność z nakazem danym delegatom na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju.

Wszędzie uczestnicy wieców w atmosferze wielkiego entuzjazmu uchwalają listy z pozdrowieniami dla wielkiego chorążego pokoju, wodza mas pracujących całego świata — Józefa Stalina.

192 miliony podpisów w Chinach

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi, że do dnia 20 października 192.009.938 obywateli chińskich podpisało Apel Sztokholmski.

Władze amerykańskie poleciły... Wokół remilitaryzacji Niemiec zachodnich

BERLIN, 22.10. Agencja ADN donosi, że Amerykanie postanowili dostarczyć „rządowi” z Bonn broń, którą skonfiskowali oddziałom Wehrmachtu w okresie ostatniej wojny. W broń tę uzbrajają oddziały policji adenauerowskiej i inne jednostki wojskowe. Tworzone obecnie w Niemczech zachodnich. Władze bonńskie zmuszone zostaną zapłacić za powyższe dostawy dziesięciokrotnie więcej niż wynosiła ich cena w 1945 roku.

Utrzymanie interwencji anglosaskich na koszt ludności

BERLIN, 22.10. — Minister gospodarki w „rządzie” bonnskim, prof. Erhard przyznał na konferencji prasowej w mieście Goslar, że w wyniku polityki remilitaryzacji zmuszony będzie wydać nowe zarządzenia podatkowe, przewidujące wzrost świadczeń ludności pracującej na rzecz skarbu państwa.

Prof. Erhard oświadczył, że koszty remilitaryzacji Niemiec zachodnich i utrzymania zwiększonych anglosaskich oddziałów interwencyjnych pokryć musi naród niemiecki. Bonński minister skarbu przyznał również, że postanowienie o remilitaryzacji Trizonii powzięte zostało w związku z uchwałami nowojorskimi mocarstw zachodnich.

POLSKA — CZECHOSŁOWACJA W WARSZAWIE 1:4
POLSKA — CZECHOSŁOWACJA W BRNIE 3:1

Nowi oficerowie wyszli z ludu

Uroczystości promocyjne w Oficerskiej Szkole Politycznej

Wczoraj odbyła się promocja absolwentów Oficerskiej Szkoły Politycznej. Na uroczystość przybył z Warszawy gen. bryg. Naszkowski.

Stadion WKS Legii udekorowany czerwonymi i biało-czerwonymi chorągiewkami. Ogromne trzy portrety: Generalissimusa Stalina, Prezydenta Bieruta i Marszałka Rokossowskiego. Białe wielkie litery tworzą zdanie: „Naprzód do walki o wykonanie Planu 6-letniego”. Obok napis: „Przyjaźń ZSRR, pomoc ZSRR, przykład ZSRR — to podstawa i źródło naszych zwycięstw”.

Na stadionie zwarte szeregi zielonych i szarych mundurów żołnierzy. Na czele każdego oddziału poczet szlendarowy. Po drugiej stronie las czerwonych szlendarów — partyjnych, szkolnych, ZMP, a pod nimi zwarte tłumy młodzieży i przedstawiciele wojska oraz przewodni, Rady Narodowej — Marian Minor.

Charakterystyczny głos trąbki. Oczy zgromadzonych kierują się na biało-czerwona chorągiewka, pnącą się powoli ku wierzchołkowi masztu. Przybywa generał bryg. Naszkowski. Krótkie żołnierskie powitanie. Orkiestra gra hymn narodowy. Do

absolwentów Oficerskiej Szkoły Politycznej z Warszawy gen. bryg. Naszkowski.

mikrofonu ustawionego na trybunie jeden z oficerów czyta rozkaz Prez. Bieruta i Marsz. Rokossowskiego o promowaniu absolwentów Oficerskiej Szkoły Politycznej. Następuje długa lista nazwisk.

Szesnastkami wchodzi na podnie sienie wychowankowie Szkoły Politycznej i przyklekają. Generał dotykając szablą ich ramienia mianuje podporucznikami Wojska Polskiego go. „Ku chwale Ojczyzny obywatelu generale brygady” — padają słowa z ust promowanych. Najlepsi spośród absolwentów otrzymują następnie z rąk generała cenne nagrody.

W przemówieniu, wygłoszonym z kolei przez generała Naszkowskiego, scharakteryzował on następną sytuację międzynarodową, w której imperialiści usiłują rozpętać nową wojnę światową, a następnie mówił o roli naszej armii w dążeniu do utrzymania pokoju.

źródło swej siły czerpie z patriotyzmu ludowego. Nasza armia i lud stoją w niezachwianej gotowości bojowej u boku Armii Czerwonej i wielkiego Stalina. Życze wam młodym oficerom, abyście z całym zapalem włączyli się do pracy nad wychowaniem żołnierza polskiego w duchu internacjonalizmu i głębokiego ukochania ludu, na wzorach najlepszych synów klasy robotniczej polskiej i Zw. Radzieckiego.

Po przekazaniu przez przewodni. Minora gorących pozdrowień od społeczeństwa głos zabrał prymus szkoły — Jan Pyra.

— My, młodzi oficerowie — powiedział on — dziękujemy naszemu Rządowi Ludowemu za wyszkolenie nas. Wyszliśmy z ludu. Do szkoły przyszliśmy z domów robotniczych i spod strzech chłopskich. A to, że dziś stoimy przed wami, jako oficerowie Wojska Polskiego, zawdzięczamy naszemu ustrojowi. Przyrzekamy, uczestniczyć aktywnie w dalszej walce o pokój i wychowywać masy żołnierskie w duchu solidarności z postępowymi masami ludowymi całego świata.

Oficjalną część uroczystości promocyjnych zakończyła defilada. (k)

Wagon zboża za maszynę do pisania

Tak wygląda titowski handel z Trizonią - a robotnicy jugosłowiańscy głodują

Uchwały Narady Praskiej

Władze titowskie wydały zarządzenie, zmniejszające z dniem 1 października br. o 10 proc. dzienne normy chleba, wydawane ludności pracującej.

Spośród wszystkich krajów, wyzwolonych przez Armię Radziecką, tytułowa Jugostawia jest jedynym, w którym dotychczas jeszcze obowiązuje system zaopatrzenia kartkowego — spuścizna okresu wojny i pierwszych powojennych trudności gospodarczych, widomy symptom niedostatku i wyzwoleń.

Problem chleba nie istnieje dzisiaj ani w Polsce, ani w Czechosłowacji, ani w Bułgarii, ani we Węgrzech czy w Rumunii. Problem chleba wciąż istnieje i wciąż się zaostrza w tytułowej Jugostawii, której wielkorządcy wyrwali swój kraj z bratniej rodziny krajów budujących podstawy socjalizmu przy pomocy i w oparciu o doświadczenia Związku Radzieckiego.

W tytułowej Jugostawii, której władcy brutalnie zdeptali układy gospodarcze, zawarte w swoim czasie ze Związkiem Radzieckim i z krajami demokracji ludowej (w ich dziedzinie również z Polską) i wydali kraj swój na pastwę penetracji politycznej i ekonomicznej imperializmu amerykańsko-angielskiego, wciągając Jugostawie de facto w orbitę planu Marshalla, problem chleba wciąż się zaostrza i brak chleba staje się dominantą codziennego życia człowieka pracy.

Zarządzenie zmniejszające racje chleba tytułowi usiłują wytłumaczyć dotkliwym nieurodzajem tegorocznym, będącym rzekomo jedynie wynikiem posuchy. W rzeczywistości nie był to czynnik jedyny, ani rozstrzygający. W swoim czasie sami tytułowi przyznali (wynika to z danych ich oficjalnej statystyki), że wiosną br. w Jugostawii ponad 2 miliony 700 tysięcy hektarów przestrzeni uprawnej leżały odłogiem. Sami tytułowi zdeorganizowali jugosłowiańską gospodarkę rolną, tworząc metodami przymusu policyjnego kapitalistyczno-kułackie, rzekomo „spółdzielnie produkcyjne”, uzależniające przeważającą masę pracujących chło-

pów mało- i średniorolnych od garstki kulaków, tworząc system uprzywilejowania kulaków poprzez tzw. ceny wiązane, wreszcie prowadząc rabunkową politykę rekwiencji zboża u chłopów mało- i średniorolnych. Polityka ta stawiała tych ostatnich w stan nie wolniczej zależności od kulactwa, rujnującej ich gospodarstwa.

Bez względu jednak na taki czy inny niedobór w bilansie zbożowym, tytułowie bez przerwy kontynuują eksport zboża do krajów kapitalistycznych (Austria, Włochy, Niemcy Zachodnie, Wielka Brytania itd.). Zawarty ostatnio z Niemcami zachodnimi układ handlowy przewiduje wywóz 150 tys. ton zboża z Jugostawii do Niemiec Zachodnich.

Za cenę głodzenia własnego narodu kilka Tito kieruje największe kontygenty zbożowe właśnie do Niemiec zachodnich.

Naród jugosłowiański pamięta jeszcze, jak po wyzwoleniu Belgradu przez Armię Radziecką w dniu 20 października 1944 r. Zw. Radziecki wysłał pierwszą partię zboża dla wyzwolonej ludności jugosłowiańskiej, jak również w r. 1945 i w latach późniejszych udzielał bezinteresownej pomocy żywnościowej borykającej się z trudnościami Jugostawii.

Dziś jugosłowiański minister handlu zagranicznego — Popowicz — otrzymał, jak o tym donosi prasa i radio, polecenie dokonania większych zakupów zboża za granicą (oczywiście w

krajach kapitalistycznych) z uwagi na groźbę deficytu żywnościowego, którego — rzecz jasna — nie usunie zmniejszenie norm spożycia o 10 proc.

Do wielu złowrogich paradoksów ekonomiki tytułowej przybył jeszcze jeden paradoks, którego koszty ma pokryć umęczony naród jugosłowiański. Wzmocnieniu wywozowi zboża do Niemiec zachodnich, wywozowi za bezcen (za jedną maszynę do pisania dają tytułowej Adenauerowi jeden wagon zboża), towarzyszyć będzie wzmocniony przywóz zboż zamian za tym większe dostawy jugosłowiańskich bogactw naturalnych, posiadających przede wszystkim znaczenie strategiczne.

Tomasz Bazylewicz

Galeria zdrajców i morderców

(Dokończenie ze str. 1)

wehrstelle" pod kryptonimem „Blume" oraz zaopatrzona w broń automatyczną i krótką oraz niemieckie dokumenty. Grupa „Cecylia" uzgadniała i przeprowadzała wspólnie z gestapo akcje mordowania działaczy demokratycznych oraz dokonywała na własną rękę wielu mordów bratobójczych zarówno na działaczach demokratycznych, jak i na członkach AK negatywnie ustosunkowanych do zdraździeckiej polityki kierownictwa Armii Krajowej.

Z chwilą wyzwolenia Wileńszczyzny przez bohaterką Armię Radziecką, do wództwo AK oddaje się całkowicie na usługi Anglosasów, prowadząc pod ich dyktando wrogą działalność dywersyjno-szpiegowską na rzecz anglo-amerykańskiego imperializmu. Zatrącając poczucie polskości, reakcyjne organizacje podziemne stoczyły się do roli zwykłych płatnych agentów dywersyjno-szpiegowskich. W 1945 r. osk. Olechnowicz przenosił swą działalność na teren Białostocznicy i Pomorza i po nawiązaniu kontaktu z agenturą wywiadu angielskiego, kierowaną przez generała Kopańskiego w Londynie, w myśl otrzymanych instrukcji zmontował na terenie kraju organizację dywersyjno-szpiegowską pod nazwą „Mobilizacyjny Ośrodek Wileńskiego Okręgu AK". „Ośrodek" ten zorganizował kilka kadrowych band i grup szpiegowskich, których zadaniem, zgodnie z instrukcjami zagranicznymi wywiadów anglosaskich było uprawianie szpiegostwa wojskowego, gospodarczego i politycznego na rzecz anglosaskich central wywiadowczych oraz dokonywanie licznych napadów bandyckich i aktów dywersji.

Akt oskarżenia cytuje długą listę zbrodni, morderstw, dywersji i napadów rabunkowych, dokonanych przez bandy Szendzielarza-Lupaszki po wyzwoleniu kraju.

Bandy te bez skrupułów w najbardziej bestialski i okrutny sposób mordowały najofiarniejszych działaczy demokratycznych, żołnierzy polskich i radzieckich oraz funkcjonariuszy władz państwowych i służby bezpieczeństwa. Jedną z najohydniejszych zbrodni, dokonanych przez bandy Szendzielarza-Lupaszki — to stortowanie, a następnie bestialskie zamordowanie 9 robotników fabryki w Chodakowie.

Przedstawiając obszernie i szczegółowo przebieg organizowanych przez Olechnowicza odpraw sztabu ścisłego „Ośrodek mobilizacyjny AK", akt oskarżenia podejmuje m. in. przebieg z nich

przeprowadzonych przez Olechnowicza w 1943 r. w Łodzi odpraw, której tematem było ustalenie, czy zachodzi możliwość produkcji energii atomowej w Polsce oraz jak przedstawia się rozwój badań naukowych w tej dziedzinie. Nikczemni zdrajcy — uczestnicy odprawy — zdecydowali wówczas zebrać i przekazać informacje z tej dziedziny zagranicznym ośrodkom wywiadowczym.

Akt oskarżenia podkreśla również, że wszyscy oskarżeni za swą zbrodniczą działalność otrzymywali wysokie wynagrodzenie od ośrodków zagranic

»Wetna« z nadwyżką wykonała plan ZPW w Pabianicach przodując

We wrześniu br. polski przemysł włókienny wykonał z nadwyżką miesięczny plan produkcji, osiągając w produkcji tkanin wykonanych 109 proc., oraz przędzy zgrzebnej 103,5 proc., oraz przędzy zgrzebnej 102 proc. Pośłowoemu wykonaniu planów towarzyszy przekroczenie planowych ilości towarów pierwszej gatunku. Wzrosły również wskaźniki wykonania planów asortymentowych.

Do uzyskania tych wyników przyczyniło się w poważnym stopniu międzyzakładowe współzawodnictwo pracy, w którym uczestniczył niemal wszystkie załogi zakładów włókiennych w kraju. Ruch ten zmobilizował liczne fabryki do znacznego przekroczenia zakładowych planów produkcyjnych. M. in. w produkcji tkanin wykonanych przodując: załoga ZPW w Pabianicach, która wykonała 132 proc. planu, ZPW im. Sierżana w Białymstoku — 128,5 proc. oraz ZPW im. Zmołka w Białsku, która przekroczyła plan produkcji o 23 proc.

Wśród załóg tkalni przodowali robotnicy ZPW im. Niedzielskiego w Bielsku, którzy przekroczyli plan o 29 proc.

Wyniki osiągnięte przez przemysł włókienny byłyby o wiele lepsze, gdyby niektóre zakłady na skutek niewłaściwej organizacji pracy nie pozostawiały w tyle za zakładami przodującymi.

Do zakładów, które np. we wrześniu nie wykonały planu produkcji tkanin surowych i przędzy należał m. in. ZPW im. Barlickiego w Łodzi. Również ZPW „Polska Wetna" w Zielonej Górze nie wykonały planu w obu tych działach produkcji.

10,6 na 100 m.

W finałowych zawodach lekkoatletycznych o nagrodę redakcji „Sportu", które odbyły się w niedzielę w Katowicach, Kiszka na 100 m uzyskał czas 10,6 sek., a w skoku w dal 6,52 m.

Deklaracja, ogłoszona w wyniku nara dy praskiej stanowi niezwykle doniosły akt na drodze walki o pokój. Deklaracja praska, przypiętująca ma chincze i wyktryj rządów zachodnich i występującej się im prasy reakcyjnej, ustala ponad wszelką wątpliwość odpowiedzialność rządów USA, W. Brytanii i Francji za remilitaryzację Niemiec zachodnich i przekształcanie Trizonii w militarny czarny ognisko agresji.

Remilitaryzacja Niemiec zachodnich posiada kilka aspektów jak: 1) pogłębianie podziału Niemiec i przywrócenie w Trizonii wpływów niedobitkom hitlerowskich kapitalistów i militarystów; 2) dążenie do skolonizowania Niemiec zachodnich i przekształcania ich w bazę wojenną przez odmowę w sprawie traktatu pokojowego i chęć utrzymania okupacji Niemiec zachodnich na czas nieograniczony; 3) odbudowa przemysłu zbrojeniowego w Niemczech zachodnich; 4) jawna odbudowa Wehrmachtu pod pretekstem tworzenia lotnych „sil policyjnych", niezależnie od faktu istnienia już prawie półmilionowych sił zbrojnych, zakonspirowanych pod postacią różnych organizacji paramilitarnych.

Rządy ośmiu państw, których ministrowie obradowali w Pradze, nie mogą pogodzić się z groźnym niebezpieczeństwem, jakie stanowi dla wszystkich narodów pokojowych tego rodzaju polityka mocarstw zachodnich. Dlatego „obok krytyki postępowania rządów zachodnich, rządy ośmiu państw występują z konstruktywnym programem.

Deklaracja praska domaga się, aby rządy czterech mocarstw okupujących Niemcy oświadczyły, że nie dopuszczają do remilitaryzacji i dążyć będą do utworzenia jednolitego demokratycznego i pokój młającego państwa niemieckiego. Deklaracja praska domaga się niezwłocznej zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i wycofania z Niemiec wszystkich wojsk okupacyjnych w ciągu roku od chwili zawarcia traktatu. Wreszcie deklaracja praska proponuje utworzenie — na zasadach parytetu — z przedstawicielami wschodnich i zachodnich Niemiec — ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej, która powinna przystąpić do utworzenia pokojowego, suwerennego, ogólnoniemieckiego rządu tymczasowego.

Sformułowana deklaracja praskiej uderza swą jasnością i szczerością. Metny i wyktryj nowojorski komunikat „trzech" usiłował ukryć istotne wojenne dążenia mocarstw zachodnich z obawy przed reakcją zarówno opinii publicznej Ameryki, Anglii i Francji, jak również w przewidywanu oburzenia narodu niemieckiego. Deklaracja praska stawia sprawę jasno i wyraźnie, tak, jak jasno i uczciwie są drogi pokojowej polityki państw, biorących udział w Konferencji Praskiej.

W naradzie praskiej rząd Niemiec (Republiki Demokratycznej) reprezentowany był na prawach pełnej równości i suwerenności. W uchwałach praskich brzmiał więc również głos narodu niemieckiego, który pragnie pokoju i sprzeciwia się remilitaryzacji Niemiec. Nowojorski komunikat trzech rządów zachodnich jest próbą narzucenia dyktatu narodowi niemieckiemu bez pytania go o zdanie, z pominięciem wszelkich interesów własnych na rodu niemieckiego i wbrew tym interesom i wszystkim innym narodów europejskich.

Konsekwentne dążenie Zw. Radzieckiego i pozostałych państw, uczestniczących w naradzie praskiej, do stworzenia jednolitego, demokratycznego i pokój młającego Niemiec, jest najlepszą i najpewniejszą drogą zapobieżenia groźbie nowej wojny w Europie. I dlatego całe społeczeństwo wita uchwały Narady Praskiej jako wyraz swych własnych dążeń do zachowania i utrwalenia pokoju. JW.

Uroczyste przedstawienie w Lutni

Wczoraj w „Lutni" odbyło się uroczyste przedstawienie operetki znakomitego radzieckiego kompozytora Dunajewskiego pt. „Swobodny wiatr".

Na przedstawieniu byli obecni: przedstawiciel Ambasady Radzieckiej w Warszawie — Sakirow, przedstawiciele Zarządu Głównego T-wa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Min. Kultury i Sztuki, Generalnej Dyrekcji Teatrów, Oper i Filharmonii oraz K.L. P.Z.P.R.

A. KOPIAJEWA

Miłość doktora Arzanowa

Tłumaczyła
Zofia Łapicka

— Być może, że pani nie odnalazła jeszcze siebie... prawdziwego przedmiotu swego zainteresowania — rzekł Tawrow łagodnie, patrząc na nią ze wzrastającym współczuciem. — Stąd właśnie bierze się ta jakaś „droga przez mekę". Dwa instytuty! I kursy — wszystko na nic... — Tak — ożywiła się Olga. — Już mi wstyd po prostu, gdy ktoś pyta, czym się zajmuję.

Statek przechylił się gwałtownie, a szklanki i talerze przesunęły się na krawędź stołu tak, że omal nie upadły jej na kolana. Olga przetrzymując naczynie, spojrzała na biegnącego ku niej kelnera, potem przeniosła wzrok na Tawrowa.

— Czy to burza się zaczyna? Nigdy nie widziałam jeszcze burzy na morzu. Chodźmy na pokład popatrzeć, dobrze, panie Borysie?

— Okazuje się, że jest pani miłośniczką silnych wrażeń — zauważył wesoło.

— Wcale nie, jestem techniczkiem, i to wielkim. Ale przecież taki widok to rzecz bardzo ciekawa!

Na pokładzie wiatr o mało ich nie przewrócił. Fale, wysokie jak góry, pedziły i przewalały się po morzu, zalając białe grzywy i tworząc głębokie leje. Wiatr unosił w powietrzu wysokie słupy wody, rwał pianę na strzępy, gwałcił i toczył fale, a te w szalonym tempie pędziły po morzu, zrywały się do nieskończonego biegu. Jak okiem sięgnąć szalało siwe od piany morze, wyrzucając słupy wody w szare, zmętniałe niebo.

— A to się dopiero rozhuštało! — krzyknął Tawrow Oldze do ucha. — Widocznie gdzieś przeleciał tajfun i rozkołysał morza...

— A gdzie... która fala największa?! — krzyknęła w odpowiedzi Olga, wyswobodźszy z ręki Tawrowa łokieć i chwytając się poręczy.

— Ta, która najmocniej bije! — odrzekł Tawrow zupełnie nie urażony jej szorstkim ruchem. — O—o—o! Ta na pewno! — krzyknął odwracając twarz całą mokrą od wody.

Wiatr zerwał mu kepi z głowy, potoczył po pokładzie i rzucił na fale.

— Nie! Ta! — krzyknął, potrząsając mokrymi włosami. — Czy nie boi się pani tej szalonej huštawki? Chodźmy, przemoknie pani do nitki!

— To nic. Jest przecie lato. Późną jesienią taka burza jest na pewno straszna... można się zmienić w sople lodu. Proszę spojrzeć, co za siła! Z jakim hukiem musi się gdzieś rozbijać ta woda o skalisty brzeg!

Tawrow nie odpowiedział. Z przyjemnością obserwował energiczną twarz swojej interlokutorki. Ale przez twarz Olgi przeleciała nagle chmura i zmarszczyła jej wąskie brwi w pionową linię. Ufnie przysunęła do inżyniera swą jasną, potarganą przez wiatr czuprynkę, i spytała, marszcząc się od bryzgów lejących w oczy:

— Burza pewnie nas zatrzyma?

— Naturalnie. Posuwamy się w zwolnionym tempie.

— Szkoda! To niedobrze... — powiedziała Olga z prawdziwą przykrością.

3

Był to już chyba ranek. Z góry, przez otwarte okienko, ssażyło się do kajuty szare światło dnia, wąską strużką rysowało się na szczeblach drabinki, której brzegi tończyły jeszcze w półmroku, rozmywało się mętnie nad brzydko, ale mocno zbitymi, dwupiętrowymi narami. Statek wciąż się kołysał.

Wądoły morekcie, aczkolwiek nie wyboiste, są jednak bardzo skuteczne w działaniu: mieszkańcy kajuty już

dwie doby leżeli, złożeni chorobą morską. Olga uniosła głowę i rozejrzała się. Nikt nie zamierzał wstawać, ona też nie miała po co się ubierać... Można było leżeć dalej. Udało jej się przemóc chorobę morską, a wczorajszy komplement Tawrowa na temat jej wytrzymałości sprawiał jej wiele przyjemności.

„Miły człowiek" — pomyślała Olga mimochodem, przypominając sobie jego twarz, ale od razu myśli jej zeszrodkowały się na spotkaniu z mężem, do którego jechała. Dwa lata już na nią czeka, pracując w charakterze chirurga gdzieś w okolicy Czaźmińskich kopalni... Dwa lata oczekiwała go w Moskwie, chodziła na kursy, potem pielęgnowała chorą córeczkę. Nie można było marzyć nawet o tym, by spotkać się w okresie wakacji: podróż byłaby trwała zbyt długo. Obiecał wprawdzie przyjechać na urlop, ale nie mógł się jakoś wyrwać.

— „Zapracowuje się, jak zawsze! — tklawie i z wyrzutem pomyślała Olga, nie widząc nad sobą wilgotnego sufitu kajuty (leżała na narach na drugiej kondygnacji). Tyle ma obowiązków zawodowych i społecznych, a na dodatek zajął się jeszcze jakimiś kursami dla felczerów!.."

W kajucie rozpoczął się ruch poranny. Kaszel, przyciszone rozmowy, szmer wciąganej ubrania. A statkiem wciąż kołysało... Korpus jego drgał co chwila gwałtownie pod uderzeniami fal. Po każdym uderzeniu statek jakby wzdychał i znów zaczynał swą mozolną wspinaczkę. Ale zaledwie się podniósł, już następna fala ciskała go w dół, i znów słycał było huk walącej się na pokład wody.

„A jeśli w ogóle nie dojedziemy?! I nie ujrę już mojego Iwana!.. — pomyślała Olga przystuchując się jękom dochodzącym z sąsiednich nar. — A co będzie, jeśli zatoniemy?!"

Myśl ta wywołała w niej wewnętrzny dreszcz i melancholijny nastrój.

Wstała szybko, ubrała się i po paru minutach drapała się już w górę po drabince, która co chwila usuwała się jej spod nóg. Na górę! Na pokład!

(c. d. n.)

SPORT

Zwycięstwo w Brnie

Polska B - Czechosłowacja B 3:1 (2:0)

PRAGA. W Brnie odbyło się drugie spotkanie reprezentacji piłkarzy...

skich Polski i Czechosłowacji, zakończone zwycięstwem Polski 3:1 (2:0).

Bramki zdobyli: dla Polski — w 39 min. Rajtar, w 40 min. — Anioła, w 50 min. Anioła, dla Czechosłowacji: w 73 minucie — Bouzek.

Polacy zagrali bardzo szybko i grając lepiej taktycznie łatwo zdobywali teren i przedostawali się pod bramkę CSR. Atak czechosłowacki przeprowadzał zawiłe kombinacje, nie mogąc zdobyć się na strzał. Z drużyny polskiej, która zagrała bardzo dobrze, na wyróżnienie zasłużyli: trio obronne, Szczepański — w pomocy oraz Anioła i Trampisz — w ataku. W reprezentacji CSR najlepszy był Bouzek.

Spotkanie sędziował Węgier Molnar. Polacy byli żywo oklaskiwani przez 25 tys. widzów.

Turniej miast

Bytom-Katowice 4:2

KATOWICE. Powtórzony mecz o puchar miast, między drużynami Bytomia i Katowic, zakończył się po dogrywce zwycięstwem piłkarzy bytomskich 4:2 (2:2) (0:1).

Polska-Czechosłowacja 1:4

Polska: Jurowicz, Janduda, Flanek, Suszczyk, Gędek, Brzozowski, Wiczorek, Alszer, Cieślak, Kohut (Łącz), Gracz, Mordarski.

Czechosłowacja: Moravek, Wenglar, Krasnohorski, Malatynsky, Vican, Benedikovic, Hlavacek, Cejp, Tegelhof, Zdarsky, Preiss.

Sędziował Balla (Węgry).

Dla zwycięzców bramki strzelili: Preiss — 3 i Cejp — 1.

Dla pokonanych punkt honorowy zdobył Gracz.

Publiczności około 60 tys.

Z ulgą oddechneliśmy, gdy wskazówki na tarczy zegara dobiegły wreszcie do końca zawodów i na sygnał sędziego zawodnicy wraz z nieposłuszną w tym dniu piłką — powędrowali do szatni...

Czesi na swe konto zapisali więc jeszcze jedno zwycięstwo nad Polską.

Wydawało się początkowo, że po meczu prowadzone będą ożywione dyskusje na temat przebiegu walki.

Niestety, zwolennicy piłkarstwa, przybyli do Warszawy ze wszystkich zakątków kraju, nie zdradzali tym razem zbyt wielkiej ochoty do rozmów. Opinia była na ogół zgodna. Przegraliśmy zasłużenie z przeciwnikiem, który również nie zaimponował nam swym sposobem gry.

Nie zaimponował — to prawda, ale przynajmniej wyprowadził z błędów licznych optymistów. Dzięki Czechom, wiemy w tej chwili ile jest wart football w polskim wydaniu. Jednostka Polski zawiodła we wszystkich liniach. Nawet Cieślak nie umiał zbudzić się z letargu i podobnie jak jego partnerzy, daleki był od swej szczytowej formy ligowej.

Łącz na boisko! — wolał warszawianie. Kohut stracił kredyt u publiczności i stracił go słusznie, ponieważ jako kierownik ataku nawet na trójkę z wielu minusami nie zdał egzaminu. Czy po raz pierwszy w meczu międzynarodowym? O ile nas pamięć nie zawodzi, to Kohut już parokrotnie grał słabo, udowadniając tym samym, że tylko w najbliższym gronie, a więc we własnym klubie jest orłem. Natomiast w reprezentacyjnej koszulce z orłem, staje się najczęściej mało dostępnym na boisku.

Słusznie więc domagano się zmiany go na Łęca. „Ex-łodziński” wszedł na boisko piętnaście minut przed końcem spotkania. (Czy tak długo trwa narada kapitanatu?) i oczywiście nie zdążył się rozgrzać...

GDYBY, GDYBY — ...ROSŁY GRZYBY.

A Inni? Wypadli również słabo poza nielicznymi wyjątkami. W ten sposób należałoby określić ich działalność na boisku i postawić kropkę, ale nie nad... „i”. Chodzi tu mianowicie o krytykę kapitanatu, tej wysokiej instancji, która zestawia skład.

W tenisie

Poznań-Warszawa 6:5

POZNAŃ — Międzynarodowe spotkanie w tenisie Warszawa-Poznań zakończyło się zwycięstwem drużyny Poznania 6:5.

O zwycięstwie zespołu poznańskiego zdecydowała gra podwójna juniorów, w której para poznańska Kramer-Kanikowski pokonała parę warszawską Kwiatek-Radziwonka 6:3, 6:1.

W grze pojedynczej mężczyźni mistrz Polski Skonecki zwyciężył Piątką w trzech setach 6:3, 4:6, 6:3.

Red. Lachowicz podaje dalekopisem z Warszawy

Podczas gry słyszano się głosy niezadowolonia, że nie gra Anioła, że nerwowo Jurowicz powinien występować raczej tylko w barwach swego klubu.

KTO PRZEGRZAŁ MECZ?

Postawiliśmy jedno z najtrudniejszych pytań, na które możemy nie znaleźć odpowiedzi nawet przy najbardziej szczegółowej analizie gry.

Zacznijmy od Jurowicza. Ma on na sumieniu czwartą bramkę. Puścił ją w sposób nie przynoszący sławy reprezentantowi Polski. Słabo wypadł w pojedynkach Janduda. Były sytuacje, w których obrońca śląski nie wiedział... co się z nim na boisku dzieje. Janduda, grając do przerwy na prawej obronie miał za przeciwnika lewoskrzydłowego Preissa, dobrze wyształonego technicznie, a przy tym niezwykle ruchliwego. Czech uciekał mu nie tylko po lini, ale bardzo często wderował daleko aż na pozycje prawego łącznika.

Gdyby drużyna polska miała już opanowany system „krycia polami”, Janduda — a również i Flanek — byli by bardziej skuteczni w linii defensywnej.

LINIA POMOCY

Nie można zarzucić jej braku ofiarności, ale większość ich podań była nieokładnie adresowana. Po zmianie stron, gdy w roli sztopera wystąpił Brzozowski, panował tu już większy ład i porządek.

WRESZCIE ATAK

Alszer nie był groźny pod bramką czechą. O Kohucie napisaliśmy już wiele. Cieślak również otrzymał ocenę. Pozostał więc jedynie Gracz i Mordarski. Lewoskrzydłowym do przerwy był Mordarski z meczu „Gwardia” — „Kolejarz”, a więc ze spotkania, w którym często niebezpiecznymi raidami zatrudniał bramkarza przeciwnika. Po zmianie stron Mordarski nie mógł odnaleźć siebie... na lewym skrzydle. Mały Miecio pracował jak zwykle ofiarnie; starał się działać konstruktywnie, większość jednak jego podań kończyła się na dobrych chęciach.

CZESI

Wbrew przewidywaniom, reprezentacja czechka nie wypadła zbyt dobrze — mimo, że przewyższała pod względem opanowania technicznego.

W linii ataku, stosując w akcji szybkie zmiany, była bardziej skuteczna i wyrabiała sobie w ten sposób dogodniejsze sytuacje do strzałów.

ŚLADEM PIŁKI

Zacznijmy od 6 minuty gry. Po kombinacji prawej strony napadu polskiego go piłkę otrzymuje Kohut, chociaż znajduje się na pozycji spalonej. Sędzia gry nie przerywa, a kierownik na padu polskiego z idealnej pozycji przestrelkuje.

Dwunasta minuta. Lewoskrzydłowy Preiss przechodzi na środek ataku, gdzie otrzymuje piłkę, mijając kolejno dwu Polaków i lokuje ją w siatce.

Czesi prowadzą 1:0.

Gra jest przez cały czas wyrównana. W 18 minucie prawy łącznik czechski podaje „na uliczkę” Cejpowi, który bez większego trudu po raz drugi umieszcza piłkę w siatce.

Goście prowadzą 2:0.

Polska ma wiele okazji do wyrównania, ale strzały naszych napastników są zbyt anemiczne. Czesi grają z wię-

kszym szczęściem. W 30 minucie ich prawoskrzydłowy podprowadza piłkę do linii, dośrodkowuje, a lewoskrzydłowy, znalazłszy się w pobliżu środka boiska ponownie z 4 metrów zmusza Jurowicza do kapitulacji.

3:0 DLA CZECHÓW

Dopiero w 35 minucie Alszer podaje do środka. Do piłki rzuca się Gracz i głową zdobywa honorową bramkę dla Polski.

Nie długo trwała nasza radość. Czesi ponownie przez Preissa zdobywają czwartą bramkę, ustalając wynik dnia.

A po zmianie stron?

Gra jest początkowo równorzędna. Już w 6 minucie Cieślak wykorzystuje pechowy chwyt bramkarza Czecho-

słowacji i z trudnej pozycji, mając przed sobą pustą bramkę — strzela... w aut.

W 10 minucie wydaje się nam, że Polska zdobędzie drugiego gola. Za sfaulowanie Kohuta sędzia dyktuje rzut karny. Egzekutorem jest Gracz. Stara się strzelić jak najcelniej. Zle jednak nastawia celownik, skoro piłka otarłszy się o słupek wychodzi na aut.

Od tej chwili gra staje się mało ciekawa. Aż wreszcie w 39 minucie trybuna się ożywia.

Cieślak w akcji. Strzela! Ktoś zawołał głośno: Siiiiieeedził! Niestety, piłka odbiwszy się o słupek ucieka w pole. Było jeszcze kilka sytuacji do zdobycia bramki, ale do tego potrzebni byli wyborowi strzelcy. A myślny ich w swym zespole — niestety — nie posiadali.

Bawelna (Ł) — CWKS Lublinianka 9:7

Anielak zremisował z Kukierem

Rozegrany w Łodzi mecz bokserski o wejście do II Ligi między CWKS Lublinianką a Bawelną z Łodzi zakończył się zwycięstwem pięciarza łódzkiego. Mimo oddania dwóch punktów walkowerem w walce ciężkiej wygrał on w stosunku 9:7.

Dwa punkty oddano walkowerem dlatego, że nie mógł przybyć do hali Walaszczyk. Uległ on wypadkowi samochodowemu w Aleksandrowie.

Mecz nie był ciekawy, ani też nie stał na wysokim poziomie. W drużynie wrocławskiej najlepszym pięciarzem był Kukier, który zremisował z Anielakiem. Natomiast Matloch, jak i Trzęsowski wypadli błędnie, jak i Trzęsowski wypadł błędnie. Matloch znajduje się w bardzo słabej formie i z trudem pokonał Irganga.

Z zawodników Bawelny podobał się przede wszystkim Anielak, który naszym zdaniem zasłużył na zwycięstwo, a nie

na wynik remisowy z Kukierem. Pewno go rodzaju niespodzianką było zwycięstwo Szalfińskiego nad Kotodyskim.

Wyniki w poszczególnych wagach były następujące:

Waga musza — Anielak (B) — zremisował z Kukierem (L). Obaj ci zawodnicy mają na swoich kontach odniesione zwycięstwa nad mistrzem Polski — Woźniakiem. Łodziński lepiej rozwiązuje walkę taktycznie i zdobywa przewagę. Anielak pięknie walczy z półdystansu i dobrze wychodził ze zwarcia. Kukier dochodził do głosu dopiero w trzeciej rundzie i za pewne dlatego sędziowie ogłosili wynik remisowy.

Waga kogucia — Szalfiński (B) zdobył dwa punkty, zwyciężając Kotodyskiego (L). Łodziński dobrze konstruje. Kotodyski jest szybszy w akcjach, ale zapomina o gardzie. Szalfiński zbiera punkty i ostatecznie odnosi zwycięstwo.

Waga piórkowa — Irgang (B) przegrał z Matlochem (L). Łodziński otrzymał dwa napomnienia.

Matloch walczył słabo i często nadziewał się na niebezpieczne ciosy przeciwnika. Lublinianin natomiast czuł się w dobrej formie i w drugiej rundzie był zwyciężczy. W ostatecznej rundzie Makar był wyliczony do 5, ale gong wystrzelił 60 od porażki przez KO.

Waga lekka Przepiałowski (B) przegrał w pierwszej rundzie przez dyskwalifikację. Zwyciężył Marzec (L). Łodziński został zdyskwalifikowany po trzech napomnieniach za nieczystą walkę.

Waga półciężka Ratyński (B) wygrał z Makarem (L). Boksier Bawelny niepotrzebnie był przez dwie rundy w defensywie. Ratyński powinien umieć wypracować ciosy, a nie czekać na sygnał przeciwnika. Makar otrzymał jedno napomnienie i w drugiej rundzie był zwyciężczy. W ostatecznej rundzie Makar był wyliczony do 5, ale gong wystrzelił 60 od porażki przez KO.

Waga średnia Szczepociak (B) przegrał z Trępsowskim (L). Była to raczej „kolobasowa zabawa”. Obaj ci pięciarze — to łodzianie. Pamiętać o tym dobrze Trzęsowski, a nie zawsze chciał pamiętać o tym Szczepociak. W każdym bądź razie nie było czym się zachwycać. Zwyciężył na punkty Trzęsowski.

Waga półciężka Urzędowicz (B) wygrał z Ostrowskim (L). Łodziński otrzymał dwa napomnienia. Dziwił się jak mógł Urzędowicz, tak długo tolerować bezradniejszy poziom Ostrowskiego. Zasłużył on na inny werdykt. Powinien był przegrać przez KO. Urzędowicz nie umiał jednak zastosować silnego ciosu. Zawodnikowi temu brak jest stale wyuczona dystansu.

Waga ciężka Bawelna oddała punkty walkowerem. Zwyciężył Stec.

Ostateczny wynik 9:7 dla Bawelny. W ringu sędziował mgr J. Kowalski. Punkty obliczali: Dziura (Śląsk), Borkowski (W), Łutkowski (W).

Szkoda, że nie przyjechał wyznaczony przez PZB sędzia K. Bielewicz z Poznania, a niewątpliwie wynik spotkania Anielaka z Kukierem byłby inny.

Publiczności — mało, bo około 600-800 osób. Wiele kibiców zatrzymała przy odbiorach transmisja z meczu piłkarzy siłowego Polska — Czechosłowacja. Mecz z CWKS trzeba było rozegrać w sobotę o godz. 18, a nie w niedzielę w tym samym czasie, gdy wszyscy sportowcy woleli słuchać transmisji z Warszawy.

Wysokie zwycięstwo na żużlu

Polska - Czechosłowacja 101:54

Na stadionie olimpijskim we Wrocławiu, wobec 50 tys. widzów, odbył się międzynarodowy mecz żużlowy Czechosłowacja-Polska. Spotkanie zakończyło się wysokim zwycięstwem Polski 101:54 pkt. Mecz nie był zbyt emocjonujący i ciekawy, ponieważ Czechosłowacy nie potrafili nawiązać równorzędnej walki z polskimi zawodnikami. Jedyne w biegu VII indywidualne zwycięstwo przypadło Rosakowi Czechosłowacji. Słowa uznania należą się Olejniczakowi, który nie dbając o zwycięstwo indywidualne, dał pokaz jazdy zespołowej, umo-

żliwiając swoim kolegom zdobywanie między innymi punktów.

Najlepszym z drużyny gości był bezsprzecznie Rosak, zdobywca 16 punktów. Z Polaków doskonale wypadli Koleczek, Spyra i Suchecki. Najwięcej punktów dla Polski uzyskali: Koleczek — 19, Spyra — 19, Suchecki — 18, Kapala — 16 i Olejniczak — 14.

Kolarze zamknęli sezon

Wczoraj nastąpiło zamknięcie sezonu kolarskiego w Łodzi. Kolarze w godnych warunkach zdążyli hold bohaterem polskim w walkach o wyzwolenie Łodzi. Następnie, po defiladzie zawodników, zorganizowane zostały wycieczki propagandowe.

W wyścigu na 80 km startowało 16 zawodników. Bieg ukończył 6. Zwyciężył Szczepaniak w czasie 23:36.

W wyścigu na 30 km dla turystów startowało 32 zawodników. Zwyciężył Ratajowski 8:34.

Na 20 km dla niezaprawionych startowało 24, a skończyło wyścig 14. Zwyciężył Gliniewicz w czasie 44 min.

W konkurencyjnej kobiecie na dystansie 10 km startowały 4 zawodniczki. Zwyciężyła Wajłaczewska z ŁKS - Wiśniarz w czasie 22:10.

O mistrzostwo łódzkiej „A” klasy

Rezerwy ŁKS Wiśniarz rozegrały spotkanie o mistrzostwo „A” klasy z Kolejarzem. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 1:1. Wynik ten odpowiada przebiegowi zawodów. Bramki zdobyli Kurtański i Bielewicz. Spotkanie odbyło się w Pogodzinie.

Związkowiec Zryw-Wiśniarz (Zgierz) 5:2 Bramki dla zwycięzców zdobyli: Pancerz 4, Tonesh 1, a dla pokonanych Datka 1. Sędziował Blaszyński.

Siatkarki polskie zdobyły wicemistrzostwo Europy

SOFIA, 22 bm. Na stadionie w Sofii rozegrano ostatnie mecze o mistrzostwo Europy w siatkówce drużyn męskich i kobiecych.

W ostatnim swoim spotkaniu siatkarki polskie spotkały się z Węgierkami zwyciężając zdecydowanie 3:0 (15:10, 15:6, 15:8). Polki zagrały bardzo dobrze, przewyższając swoje przeciwniczki pod każdym względem. Dzięki temu zwycięstwu drużyna polska zajęła drugie miejsce w turnieju, zdobywając tytuł wicemistrzyń Europy na rok 1950.

W meczu drużyn męskich Polska przegrała z Rumunią 1:3 (15:11, 14:16, 7:15, 6:15). Polacy zagraли słabo, ustępując Rumunom kondycyjnie.

Ostateczna klasyfikacja mistrzostw przedstawia się następująco:

Mężczyźni: 1) ZSRR, 2) CSR, 3) Węgry, 4) Bułgaria, 5) Rumunia, 6) Polska.

Kobiety: 1) ZSRR, 2) Polska, 3) CSR, 4) Bułgaria, 5) Rumunia, 6) Węgry.

Ogłoszenia drobne

LEKARZE

- Dr PIWECKI wewnętrzne, płuć, serca 3-7, Piotrkowska 35.
- Dr KOWALSKI specjalista skórne, weneryczne 4-7, Piotrkowska 175.
- Dr LEO ALEXANDER choroby uszu gardła, nosa, powroćki Daszynskiego 6, 8-10, 17-18. Telef. nr 101-50. (k 100)
- Dr PIESKOW wewnętrzne i nerwowe, przyjmuje 4-6, Próchnicka 6.
- Dr ŁUKIEWICZ specjalista skórnych, wenerycznych 10-12, 6-7, Wólczajska 4. (k 115)

- Dr MAKIEWICZ choroby żołądka, jelit, wątroby. Piotrkowska 145, tel. nr 276-36. (k 114)
- Dr BIBERGAL, specjalista, skórne, weneryczne, 4-6, Piotrkowska 134 — tel. 269-6* (k 112)
- LRZCNICA Spółdzielnia Lekarzy, godz 9-20. Porady, zastrzyki, analizy, dentystyka — gabinet kosmetyczny Piotrkowska nr 3, telefon 216-43. (k 100)
- Dr SWIDERSKA-ŁONICKA, choroby skórne, kosmetyka lekarska — wszelkie zabiegi kosmetyczne, Piotrkowska 224, telefon 141-72. (k 118)

DLA PRZEMYSŁU, RZEMIOSŁA I SZKÓŁ

- Nożyce stalowe krawieckie, rzemieślnicze i szkolne. Naprawa i ostrzenie nożyc, noży introlig. i maszynow. R. i A. LINKOWSCY i S-ka Piotrkowska 120 i 52. (k 981)
- Dr JADWIGA ANFOROWICZ — skórne, weneryczne, kobiece 1-6, ul. Próchnicka 8. (k 118)
- Dr RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych, skuszerii. Przyjmuje, godziny 3-6 Piotrkowska nr 33. (k 105)
- Dr SIENKO Krawczy — specjalista skórno-weneryczne 16-18, Kilińska-go 152. (k 107)
- Dr TEMPSKI specjalista weneryczne, skórne, włosów, moczopłciowe, powroćki. Piotrkowska 124.
- Dr KUDREWICZ — specjalista weneryczne, skórne 8-9 3-5 Piotrkowska 106
- KUPNO I SPRZEDAŻ
- MEBLE tanio kupisz kozystnie sprzedasz. Narutowicza 23, Firma Ancewrowicz. (k 979)

- SPRZEDAM motocykl „Jawa”, Wólczajska 210 Nowak. (k 287)
- HEPARINE „Roche” i Asthmolysine sprzedam, Ruda Fab., Chocimowicka 33.
- SPRZEDAM streptomycynę gramowki. Zachędnia 52, m. 1.
- SPRZEDAM garderobę i stół okrągły. Sienkiewicza 64 m. 61 od 9-18.
- ZGUBIŁO
- ZGUBIŁO legitymację szkolną Państw. Liceum Dąbrowskiego w Łodzi. Słota Mirosław Łódź, ul. Wólczajska 155 m. 3.
- ZGUBIŁONO Pracy nr 0050 Inwalidów Pracy nr 0050 Mieczysław Kozanecki.
- UNIEWAZNIAM zagubioną pieczątkę. Firmy Ba-sault. Zb. Terenowa w Tuszyńcu.

- UNIEWAZNIA się zagubioną pieczątkę „Sprzedaj i Kupno Użytych Mebli” Ancewrowicz Edward. Łódź, ul. Narutowicza 23. (k 969)
- ZGUBIŁONO książeczkę wojskową RUK Łódź i oraz książeczkę czeładniczą na nazwisko Władysław Cieślak ur. 12.2.1930.
- LOKALE
- POSZUKUJE pokoju sublokatorskiego od zaraz. Cena obojętna. Dzwonić 184-02 od 8-6
- SAMOTNA poszukuje pokoju sublokatorskiego w centrum. Tel. 102-72 do godz. 15 księgowia.
- ZAOPIAROW PRACY
- POMOC domowa gospo-stwa potrzebna. Linkowska, Piotrkowska 120.

- POTRZEBNA samodzielna gospo-stwa. Wynagrodze nie dobre. Referencje w żądane. Zgłoszenia — Żelazskiego 14 od godz. 16
- POTRZEBNA pomocnica domowa, centralne ogrzewanie gaz. Referencje w magane. Sienkiewicza 27 m. 21.
- POTRZEBNA pomocnica domowa Referencje. Zachodnia 68, m. 8
- POMOCNICA domowa z gotowaniem referencjami potrzebna. Andrzejka Stru ga 51. Koszka, tel. 129-12
- NAUKA WYPIWOW
- ZENSKIE kursy kroju, szycia, modelowania — „IPR” przyjmują zapłaty od 9-18, Zgierska 30a

- KURSY SAMOCHODOWE Kościuszki 69, rozpoczynają wykład 23 października
- KURSY kroju, szycia modelowania IPR Generała Świerczewskiego (Radwaska) 17 (k 174)
- ROZNE
- FOTOAUTOMAT. Narutowicza 4, wykonuje szybko zdjęcia legitymacyjne, prace amatorskie
- Do P. I. Czytelników LISTY KIEROWANE DO REDAKCJI „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO” PROSIMY ZAOPATRYWAC NAPISEM „DZIAŁ LISTÓW”

KRONIKA

WAZNE TELEFONY: Komenda Miejska MO 253-60 Pogotowie Ratunkowe PCK 104-44

Dyżurny aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Antoniewicz (Pablińska 56) Danielecki (Piotrkowska 127) Gorczycki (Daszyńskiego 59)

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34) - o godz. 19.15 - „Bohaterowie dnia powszedniego”

KINA

ADRIA (Stalina 1) - dla młodzieży - „Pietnastoletni kapitan” - godz. 16, 18, 20

Pogoda w Łodzi

W dniu 22. XI. br. zanotowano: temp. najwyższa 8,6 st., temp. najniższa 1,2 st., temp. średnia za dobę 4,3 st.

W piaskowni oczyszczą się z rdzy Powstaną nowoczesne zakłady konserwacji wagonów

Łódzkie tramwaje przewożą codziennie dziesiątki tysięcy osób, mniej, lub bardziej „bojowych” a już szczególnie energicznych w godzinach jazdy do i z pracy.

Jak wygląda „toaleta” wagonu tramwajowego, który po spędzeniu wielu pracowitych dni trafla do warsztatów? Rozebrany na najdrobniejsze części przede wszystkim musi być oczyszczony z brudu.

rze, strumień sprężonego powietrza, wydmuchuje piasek, który zdziera wierzchnią warstwę metalu. Potężne wentylatory wciągają pod podłogę tumany powstałego kurzu, który jest następnie topiony.

Nie tak, jak trzeba walczy się z analfabetyzmem na Stokach

Państwo pasze poważne sumy łoży na otwieranie coraz to nowych kursów nauki początkowej, aby jak największą ilość osób, w dogodnych warunkach dać możliwość wyzbycia się ciemoty.

konąć ich, że nauka potrzebna jest dla ich dobra.

Odpowiednie uświadomienie analfabety - kolegi, sąsiada czy towarzysza pracy oraz dopilnowanie go w systematycznym zdobywaniu oświaty z pewnością da pożądane wyniki.

Odpadki i złom - dodatkowym surowcem dla produkcji

W dzielnicy tej zorganizowano kurs nauki początkowej dla dorosłych w lokalu szkoły TPD nr 7, przy ul. Głowont nr 1.

W akcji zbiórki odpadków i złomu biorą udział okresowo szeregi młodzieży szkolnej Łodzi i województwa.

Młodzież szkolna daje często przykład dużej ofiarności i inicjatywy w wyszukiwaniu odpadków. Najlepsze rezultaty w zbiorce osiągnęli dotychczas uczniowie i uczennice szkoły podstawowej nr 44 w Łodzi, którzy zebrali 12 ton złomu żelaznego i 1 toną makułatary.

Spoleczna Komisja do Walki z Analfabetyzmem wysłała przed miesiącem (po raz czwarty) wezwanie do tych osób, włączając je do akcji.

Młodzież ze szkoły podstawowej nr 52 w Łodzi zebrała 5 ton złomu żelaznego. Na terenie woj. łódzkiego w zbiorce przeduje młodzież szkół podstawowych z powiatów tomaszowskiego i rawsko-mazowieckiego.

Kontrolujemy podjęte zobowiązania

Na miejscu zaniedbanej posesji - zieleniec

Z okien biur Administracji Miejskich Zakładów Wodociągów i Kanalizacji nie rozchodził się przyjemny widok.

Obecnie praca przy ziemnych wykopach wroci na całego. Mimo, że pracownicy biurowi nie przyzwyczajeni są do takich robót i na rękach porobiły się im już pęcherze humoru i zapachu do pracy nie tracą ani na chwilę.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 23 października 11.50 „Głos mają kobiety” 11.57 Sygn. i Hejnał 12.04 Dziennik 13.30 Audycja szkolna dla klas III-IV 13.50 Muz. 14.00 Aud. ZNP 14.30 Audycja szkolna dla klas V-VII 14.50 Koncert 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych 15.50 Aud. PCK dla chorych 16.05 Piosenki 16.20 Słuch. pt. „Wycieczka do Łodzi w r. 1955” 16.25 Raportaż z Zakł. Im. Dzierżyńskiego 16.45 Aktuałności 16.55 Komunikaty 17.00 Dziennik 17.15 Koncert Krak. Kapeli Ludowej 17.40 Lekcja jęz. rosyjskiego 17.55 Pieśni radzieckie 18.00 Raportaż z Zakł. Im. Dzierżyńskiego 18.10 Tańce słowiańskie A. Dworzaka 18.35 „W Łodzi nie będzie analfabetów” - pog. 18.45 „7 dni sportu łódzkiego” 18.55 Program lok. na jutro 19.00 „Wszelchnica Radiowa” 19.20 Muz. 19.45 „Odpowiedzi fał” 49” 19.55 Polska pieśń masowa 20.00 Dziennik 20.30 Koncert Ork. Rozgł. Kształkowskiej 21.15 „Nowe książki” 21.30 Muz. i aktualności 22.00 „Drogi głodu” - fragm. pow. J. Amado 22.20 Koncert Ork. Rozgł. Wrocław. Transm. do Pragi i Budapesztu 23.00 Ostatnie wiad. 23.10 Koncert. symf. 23.55 Progr. na jutro.

Tomczak w pracy pedagogicznej... Świat Młodych

Zebrania i odczyty

DZIS - W lokalu (Kopernika 53), o godz. 19 zebrańce ZAMP Koło nr 5 wydziału Prawa.

Sprawa dnia

O dyskusję z architektami

Rośnie osiedle robotnicze na Starym Mieście. Coraz więcej tu czerwonych bloków wykonanych na razie w stanie surowym i białych - oddanych już całkowicie do użytku.

Czy nowi lokatorzy zadowoleni są ze swoich mieszkań, czy znaleźli tu jakieś błędy i usterki w rozplanowaniu i urządzeniu pokoi? Na ten temat mogliśmy na pewno otrzymać szereg bardzo ciekawych wypowiedzi, które mogłyby być wskazówkami dla inżynierów-architektów, opracowujących projekty dalszych bloków.

Dłatego też słuszym wydaje się zorganizowanie konferencji na której mogliby spotkać się mieszkańcy nowych bloków z jednej strony, oraz inżynierowie-architekci z Centralnego Biura Projektów Architektów i Budowlanych, przedstawiciele władz miejskich oraz przedstawiciele ZOR z drugiej strony.

Konferencja podobna odbyła się niedawno w Warszawie. Wypowiedzi mieszkańców - jak zapewnił tam dyrektor ZOR - staną się przyczyną uniknięcia błędów w budowie przyszłych domów i przyszłych dzielnic.

Dwa i pół raza więcej sprzedano w Łodzi mebli

Mimo, że nasz rynek drzewny nie posiada jeszcze takiej ilości i różnorodności mebli, jakiej życzyliby sobie wybrani łodzianie - przemysł drzewny wprowadził w roku bieżącym dwa i pół raza więcej mebli, niż w roku ubiegłym.

ich produkcję - powodzeniem zaczęły się cieszyć właśnie komplety.

Znaczną poprawę zauważyć można w jakości ukazujących się na rynku mebli. Godnym pochwały jest fakt, że meble pomyślane są tak, by zajmowały jak najmniej miejsca i były jak najwygodniejsze.

Zarówno temu, jak i niskim cenom mebli należy przypisać duże powodzenie jakim się one cieszą.

NOTATNIK ŁÓDZKI

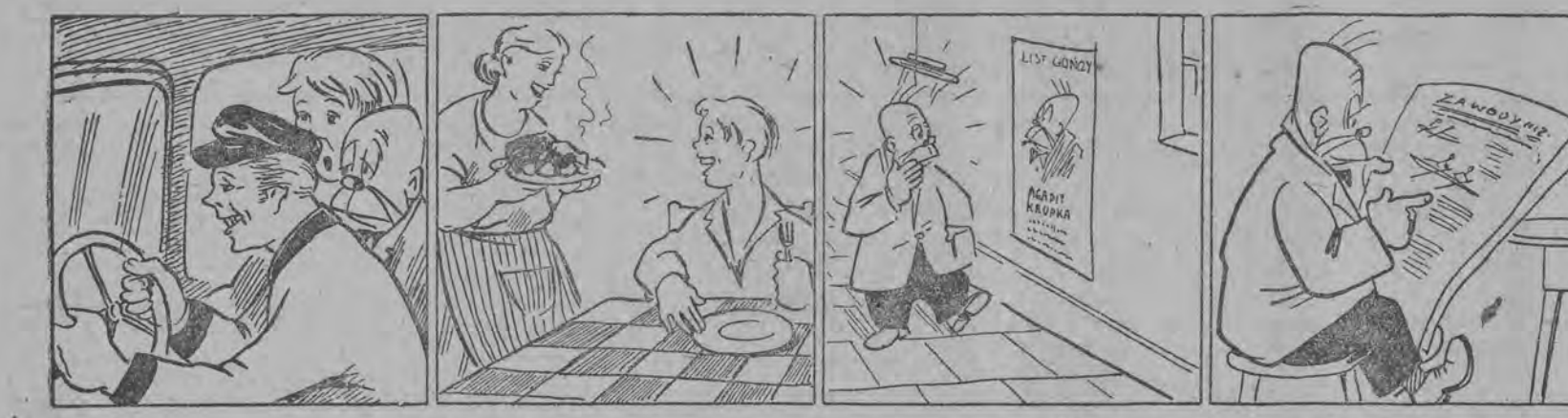
* KURSY NAUKI JEZYKÓW prowadzone przez Wydz. Oświaty w lokalu przy ul. Nawrot 12 zostały zlikwidowane. Tymczasem tabliczka informacyjna czy raczej dezorientująca wisi w dalszym ciągu na froncie gmachu.

* PONAD 13 TYS. IZB wyremontowano dotychczas z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej w 278 do mach łódzkich. W pozostałych 623 obiektach prace są poważnie zaawansowane. Do końca br. remonty obejmą 1.135 nieruchomości.

* ZAGADKA NASZEGO MIASTA (81). Obliczyć ile wozów tramwajowych odjeżdża codziennie z przystanków przed zabraniami pasażerów, którzy nie zdążyli wsiąść z powodu zbyt pośpiesznego odjazdu?



„REKINY” Z MIAAMI (51)



Okazało się, że w ciągu tych kilku tygodni swoich przygód nasi bohaterowie stali się po prostu, sławni. Ludzie bogaci kłębili na nich, reakcyjna prasa domagała się, by ich, jako „agentów Moskwy” wsadzić do Sing-Sing, ale robotnicy, farmerzy i panny z różnych miastynów podziwiali ich i uważali za wspaniałych bohaterów.

— Jeśli potrzebujecie nas, to my wam pomożemy - mówił szofer, uśmiechając się do nich zyczliwie. Okazało się, że „my” to znaczy szoferzy - zorganizowani w związek zawodowy.

zdrowa kobieta przyjęła ich serdecznie, czując smaczną, domową kolację. Nazajutrz pan Agapi i Wicusz chcieli opuścić miasto, ale okazało się, że zostało ono tak dokładnie obstawione, że na razie nie można było marzyć o wyjeździe. Czyhali na nich nie tylko agenci Johnsona, ale również ultrzyjni flasz policjantów. Bowiem polecały otrzymała nakaz aresztowania ich za zniszczenie

nie drogi państwowej w owym pamiętnym wozwie. Byli po prostu obłąkami! — Jak się wydoszła z młasteczka? — oto pytanie. Nasuwały się im tysiące pomysłów, ale żaden nie był dobry. Było widoczne, że milioner - arcypleś Henry Money zamierza ich osaczyć i zniszczyć. Z pomocą przyszyli im „Doroczne wiosłarskie regaty” w młasteczku.

CHCESZ REGULARNIE OTRZYMYWAĆ GAZETĘ W PŁACAJ PUNKTUALNIE PRENUMERATI W Y D A W C A: Spółdz, Wyd. Oświat. „Czytelnik”